Numer pojedynczy 1500 Mk. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

Redakcja i Admin.: **Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24,** IV. p., otwarta codz. od 4—6 pop. — **Konto czekowe P. K. O. Nr. 152135.**

„PŁUG" kosztuje na III. kwartał 10.000 Mk. — Numer pojed. 1500 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dol., pojedynczy numer kosztuje 8 centów.

Nr 17. **Kraków, niedziela 19 sierpnia 1923 r.** **Rok I.**

Przemówienie posła Stefana Królikowskiego w sprawie ustawy o podatku majątkowym

na posiedzeniu Sejmu dnia 1-go sierpnia 1923 roku.

(Według stenogramu).

Szanowni Panowie! Ustawa o podatku majątkowym, którą teraz omawiamy, ma na celu ratowanie dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, ustroju opartego na prywatnem władaniu środkami produkcji. Ustawa ta ma jednocześnie na celu uratowanie władzy kapitalistów w Polsce na pewien przeciąg czasu. P. referent Wierzbicki, jako referent Komisji i p. poseł Jaroszyński przemawiali tutaj, dowodząc, że ustawa o podatku majątkowym jest wielką ofiarnością ze strony klas posiadających. Nie godząc się z tym, uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę szerokim masom ludu pracującego w Polsce, jakie są istotne przyczyny i powody, dla których klasy posiadające są dziś gotowe do ponoszenia pewnych świadczeń, nie sięgających oczywiście tych granic, które klasy posiadające mogłyby ponieść bez żadnej większej straty dla siebie.

Proszę Panów! My nie żyjemy w abstrakcji, my nie żyjemy gdzieś oderwani od wszystkiego co się poza granicami naszego Państwa dzieje, jak również wszystkie ustawy, które się uchwala, które się przeprowadza, omawiane są w związku z tą sytuacją wewnętrzną, jaka się w kraju wytworzyła i z dnia na dzień ciągle się wytwarza.

Klasy posiadające w Polsce są głęboko zaniepokojone. Z jednej strony w republikach sowieckich, w których rząd spoczywa w ręku robotników i chłopów, w ostatnim okresie, co dziś przez żadnego myślącego i uczciwego człowieka nie może być zaprzeczonym, nastąpiła poprawa gospodarcza. Sytuacja gospodarcza w Rosji w ostatnim roku uległa dużej zmianie na lepsze. (P. Śledziński: A ile miljonów umiera z głodu?). Stopa życiowa robotniką w Moskwie jest wyższa aniżeli w Warszawie (P. Śledziński: Dlatego tam umiera po 12 miljonów rocznie) i to wzbudza wielkie zaniepokojenie w szeregach kapitalistów. Do tej pory klasy posiadające operowały argumentem, w czym im chętnie i radośnie pomagali panowie „socjaliści", że rząd chłopów i robotników w Rosji — oznacza głód. Ostatni rok zadaje kłam temu twierdzeniu i ten argument zostaje zwycięsko wytrącony z Waszych rąk przez każdą uruchomioną fabrykę, przez każde podniesienie stopy życiowej mas ludu pracującego w Rosji. Podczas każdej wielkiej rewolucji ludzie umierali z głodu. Ale Wy niby socjaliści spekulowaliście na tym głodzie i nieszczęściu ludu pracującego w Rosji, będących następstwem zbrodniczości całego kapitalistycznego świata, boście chcieli uratować panowanie kapitalistów. To też teraz, kiedy ten argument równie płytki jak nikczemny leży zdruzgotany, wywołuje to głęboki tak u kapitalistów jak i ich pachołków niepokój. (P. Śledziński: Bezczelność). Wicemarszałek Moraczewski: dzwoni (proszą Panów o spokój). Tak jest na Wschodzie, jednocześnie na zachodniej granicy Państwa, w Niemczech, pięść robotnika uderza w bramy kapitalizmu i coraz głośniej rozlega się odgłos tego uderzenia po świecie. Władza panowania kapitalistów w Niemczech znajduje się również pod znakiem zapytania. W tych warunkach dla klas posiadających w Polsce przychodzi 5 minut przed 12-tą. (Głos: Pan tak uważa). I klasy posiadające chcą za pomocą pewnego wysiłku odsunąć godzinę swego upadku, chcą przeczekać, nie dlatego, żeby chciały istotnie ponosić jakieś świadczenia na rzecz kasy państwowej, tylko dlatego, żeby w trudnej sytuacji płacąc podatek majątkowy, móc w lepszej wszystko z powrotem odbić. Jeżeli przejdziemy do sytuacji wewnętrznej, to proszę

Panów, musimy stwierdzić, że klasy posiadające mają wreszcie taki rząd, który nazywają radośnie swoim rządem. Ten rząd jednak, jak i te grupy, które ten dzisiejszy rząd popierają, działają wprawdzie zawsze wyłącznie w interesach klas posiadających, to jednak muszą szukać szerszego oparcia poza sferami kapitalistycznemi. Kapitaliści wytrwale szukali i szukają pogłębienia swego wpływu na masy drobnego mieszczaństwa, biednego chłopstwa, na urzędników, a nawet częściowo i na robotników. Jednak okres 2-miesięcznych rządów kapitalistycznych przyczynił się już do roztrwonienia wiele z tego kapitału, który kapitaliści w masach, o których mówiłem, nagromadzili w okresie 4-letnim, kiedy to ster rządów spoczywał w rękach tychże kapitalistów, lecz pod oszukańczą firmą rządów lewicowych, kiedy to wszystkie klęski społeczne przypisywali oni temu, że to jest rezultat rządów, które — kpiąc w żywe oczy — nazywali oni socjalistycznymi. Dziś okazało się, że nie komuniści, ale właśnie posłowie socjaliści, posłowie z Wyzwolenia i inni powiadają, że żadnych lewicowych, a tymbardziej socjalistycznych rządów w Polsce właściwie nigdy nie było. I to jest prawda. Istotnie, żadnych rządów lewicowych w Polsce nie było, były zawsze rządy kapitalistyczne, opierające się na lewej stronie tej Izby i lewa strona tej Izby tak łatwo odpowiedzialności za poprzednie rządy nie może się pozbyć. To trudno. To zbyt klasyczny zbieg okoliczności, że partje lewicowe programu własnego bądź nie mając wcale, bądź mając takowy, nie miały odwagi wprowadzić go w życie, musiały stwarzać rządy ni ciepłe, ni zimne, za które teraz nikt nie chce brać odpowiedzialności. Rządy te w konsekwencji swojej działalności, systematycznie przygotowywały grunt do tego stanu rzeczy, że musiał przyjść ten rząd, rząd jawnie kapitalistyczny, który w tej chwili zasiada. Dzisiejszy rząd jest zaniepokojony głęboko i prawa strona Izby również, ponieważ wiedzą, że tracą zaufanie w masach drobno-mieszczańskich. Szerzono świadomie tyle złudzeń i nadziei, obiecywano cuda niemal, mówiono: po tem, jak dojdzie do władzy ósemka, to się wszystko zmieni na lepsze. Istotnie, zmieniło się, ale nie w kierunku 30 fg. za funt chleba, ale w kierunku odwrotnym. Dolar kosztuje 210 tys. marek i odpowiednio do tego kosztuje funt kartofli, funt mięsa, czy też funt chleba.

Otóż ta sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna nasunęła kapitalistom i obszarnikom myśl o konieczności zrobienia w tym położeniu jakiegoś wysiłku, któryby wzbudził nowe złudzenia w rozczarowujących się do kapitalisycznych rządów masach. Sięgnięto tedy po ustawę o podatku majątkowym. Jednocześnie nieufnym mówi się, że wprawdzie z daniną p. Michalskiego nic nie wyszło dobrego dla ludu, ale teraz to się rozpocznie naprawa skarbu naprawdę. Mam obowiązek ostrzec lud pracujący, że nic się naprawdę nie rozpocznie. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że Rząd i prawa strona Izby w myśl swego przyrodzonego prawa, chcą ten podatek majątkowy możliwie zepchnąć na warstwy, których pod żadnym pozorem ludźmi majątkowymi i bogatymi nazwać nie można. Bo proszę Panów, cóż to za kapitalistyczne gospodarstwo, które warte jest 2.000 franków. Czy tacy właściciele są bogacze i kapitaliści? Nie, to są nędzarze, którzy nie mogą związać końca z końcem. Jeżeli rozpoczynacie Panowie od tego, że chcecie, aby gospodarstwo wartości 2.000 franków opłacało podatek majątkowy, to dowodzi tylko, że nawet w tak krytycznej dla Was sytuacji jak obecna, nie potraficie się zdobyć na większe świadczenia, które przecież tylko dla siebie samych ponosicie. Chcecie bowiem ratować swoją władzę i swój system gospodarczy przed nieuniknioną zagładą. Panowie, obszarnicy i kapitaliści, jednocześnie już namyślacie się nad tym, jużeście nawet wymyślili, w jaki sposób doprowadzić do tego, ażeby wielka własność ziemska i wielka własność przemysłowa możliwie najmniej zapłaciły, nawet wedle tabel tu przewidzianych. W tym ceju wprowadzacie prawo płacenia podatku majątkowego obligacjami.

Ta sprawa obligacji dała p. posłowi referentowi Wierzbickiemu asumpt do wypowiedzenia teorji o stowarzyszeniach akcyjnych. Dla p. Wierzbickiego Towarzystwo akcyjne jest idealnym sposobem unarodowienia kapitału. Zamało jest czasu na to, ażeby szczegółowiej zastanowić się nad tem, że: po 1) towarzystwa akcyjne są rezultatem tego, że właściciel kapitału jest niepotrzebny w przedsiębiorstwie, w procesie produkcji jest potrzebna natomiast jego gotówka tylko, a on sam może iść w duraki; po 2) jest to forma, za pomocą której wielki kapitał eksploatuje i wywłaszcza drobnych kapitalistów. Odbywa się to w bardzo skomplikowany sposób. Zazwyczaj dzieje się tak: sprzedaje się prawie biedakom akcje, potem kiedy te akcje mogą już dawać dochody, sprowadza się sztuczną plajtę na giełdzie, potem kupuje się od tych nieszczęśliwców te akcje za bezcen, które stanowią często cały majątek odłożony przez nich na czarną godzinę i robi się na tem kolosalne interesa. Jest to sposób wywłaszczania drobnych kapitalistów na rzecz wielkich chjen kapitalistycznych; po 3) sprawa wygląda jeszcze tak, że właściciel akcji może być człowiekiem, który swojego przedsiębiorstwa nigdy na oczy nie oglądał, który może mieszkając w Warszawie, ma akcje towarzystw akcyjnych w Afryce lub na Alasce. Dlatego też całą tę teorję p. Wierzbickiego o tem, że spółki akcyjne są sposobem unarodowienia kapitału, trzeba włożyć między bajki. Wszystkie wnioski mniejszości, które zmierzają do tego, ażeby płacenie podatku majątkowego przez klasy posiadające było realne, było wypłacane realnemi wartościami, któreby dały Państwu w ręce możność otrzymywania z tych przedsiębiorstw dochodów na rzecz Państwa z jednej strony, jak z drugiej strony wszystkie te propozycje, które zmierzają do tego, ażeby drobnego włościanina - rolnika i rzemieślnika od podatku majątkowego zwolnić, my komuniści, kierjąc się wyżej przytoczonymi motywami podtrzymujemy.

Teraz przejdę do tego, jakich to stosunków Panowie z prawicy spodziewają się po tym podatku majątkowym.

Proszę Panów. Tutaj była mowa o tym, że to ma być początek sanacji Skarbu Państwa. Już nie pierwszy raz to słyszymy. Kiedy p. Michalski zgłaszał swoją ustawę o daninie majątkowej (P. Kowalewski: Co mi taki bolszewik będzie tutaj opowiadał!), to te same argumenty były powtarzane i okazało się z tego wielkie nic, nie było żadnych dodatnich dla ludu rezultatów. Tak samo będzie teraz, a będzie dlatego, że dopuki istnieje rząd, który jest rządem kapitalistów i obszarników, to skutki danin majątkowych będą takie: kapitaliści i obszarnicy zużyją wszystkie swoje wpływy, stosunki, cały swój aparat organizacyjny, ażeby jeszcze nie wpłaciwszy raty na poczet podatku majątkowego, już tę ratę ściągnąć z szerokich rzesz konsumentów przez podwyższenie cen na artykuły pierwszej potrzeby. Panowie kapitaliści są bowiem niezdolni do żadnych

ofiar na rzecz nawet swego własnego klasowego panowania. Są oni jedynie w tej chwili zdecydowani przez uchwalenie podatku majątkowego uzyskać pretekt do podniesienia stopy eksploatacji i wyzysku szerokich mas ludowych. Teraz płacimy podatek majątkowy! To będzie hasło, które kapitaliści i obszarnicy rzucą dla swej obrony, kiedy będą podnosić cenę na ziarno, mięso, płótno, obuwie i t. p. i kiedy będą dążyć do tego, żeby obniżyć stopę zarobkową robotnika, żeby powiększyć dzień pracy i powiększyć sumę jego wyzysku.

Proszę Panów! Panowie mówicie, że macie wiarę, że przez ten podatek majątkowy doprowadzicie do sanacji. Tej wiary my, komuniści, nie mamy, a nie mamy jej dlatego, ponieważ wiemy, że dopóki Wy rządzicie, dopóki u steru rządów stoją kapitaliści, żadnej faktycznej zmiany na lepsze być nie może. Taką zmianę może przeprowadzić tylko rząd robotników i chłopów (Głos na prawicy: Widać jak w Rosji dobrze jest), który takie podatki nałoży, które będą skutecznie służyły na odbudowę kraju, na odbudowę gospodarki zniszczonej przez kapitalizm, a jednocześnie ten rząd robotników i chłopów (Głos na prawicy: Dosyć już tego), (Głosy: To prowokacyjna mowa) nie pozwoli kapitalistom odbić tego przez podnoszenie cen, przez zwiększanie wyzysku robotników. (P. Ks. Wierzbicki: Ile pan wziął łapówki?). (Głos na prawicy: Ile pan dostał z Rosji za tę mowę?). Pan prawdopodobnie dostaje coś i dlatego pan nie rozumie tego, że inny nie bierze.

Dla kogo „Piast“ ma pieniądze, a dla kogo nie?

Podczas ostatniej sesji letniej Sejmu uchwalono ustawę o opiece społecznej, to znaczy o opiece nad rozmaitymi biedakami. Przeciwko ustawie tej głosowały Chjena i Piast, lecz mimo to ustawa przeszła, gdyż część Chjeny (chadecy) głosowała za nią.

„Piast“ z dnia 5 lipca w tak nienawistny sposób pisze o tej ustawie, łagodzącej bądź co bądź straszny los najnieszczęśliwszych.

„Ustawa ta, której celem jest zaopiekowanie się ludźmi, co własnemi środkami nie mogą sobie dać rady w życiu, nakłada znowu znaczny ciężar na ludność wiejską. Ciężar to tem przykrzejszy, że wedle artykułu 2-go tej ustawy podciągnięci są pod jej obronę nietylko niezdolni do pracy, nietylko kobiety zaszłe w ciążę, ale także włóczęgi, żebracy, alkoholicy i nierządnice. Artykuł 17 tej ustawy postanawia, że jeżeli gminy lub sejmiki powiatowe nie wstawią do budżetu odpowiednich sum na opiekę społeczną, to minister opieki społecznej, względnie ten urzędnik w powiecie, który w starostwie działa w jego imieniu, może do budżetu wstawić kwotę, wedle własnego uznania“.

W podobnie nienawistny sposób wypowiada się „Piast“ w tymże numerze z 5 sierpnia przeciwko ustawie o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Robotnikowi sieczkarnia rękę nieraz obcina, maszyna w fabryce czyni zeń kalekę na całe życie i oto człowiek, który dziesięcioma palcami utrzymywał całą rodzinę, popada naraz w najstraszniejszą nędzę, staje się żebrakiem.

Tym oto ludziom poskąpił „Piast“ pomocy państwowej, głosując przeciw ustawie.

Lecz czy „Piast“ dla wszystkich jest tak skąpy, czy dla nikogo nic nie daje z mienia państwowego?

Nie! Na tejże sesji letniej Sejmu **głosami „Piasta“ i Chjeny uchwalono podarować Habsburgowi 64 tysiące hektarów ziemi,** na tejże sesji **głosami „Piasta“ i Chjeny uchwalono podarować hrabiance Hutten Czapskiej 39 koni, kilkanaście wozów, uprząż i t. d.**

A więc dla biedaków i dla niezdolnych do pracy, dla kobiet ciężarnych, które nie mają utrzymania, dla kalek, dla wykolejonych nie znajdziesz u „Piasta“ ani pomocy, ani litości. Mają za to dla Habsburgów, dla Czapskich.

Tak lokaj w liberji, który skacze, jak pies na czterech łapkach koło stołu pańskiego, goni precz żebraka, który tylniemi drzwiami zbliżył się do kuchni, ażeby poprosić o kawałek chleba czarnego.

List z Francji.

Z kościoła — tancbuda.

Z każdym miesiącem wzrasta wywóz robotników polskich do Francji. Umieją to wyzyskać przedsiębiorcy francuscy. I jeśli swego czasu konwencję polsko-francuską jeszcze w części przestrzegali, to dziś już ona poprostu dla nich nie istnieje. Robotnicy-polacy, widząc, iż z dniem każdym większa krzywda im się dzieje, zaczynają rozumieć, że tylko silna organizacja może im byt polepszyć. To też całemi zastępami wstępują do związków klasowych, ażeby wspólnie z tow. francuskimi walczyć o swoją sprawę.

Niestety! I obóz przeciwny gruszek w popiele nie zasypia i chwyta się nieraz najohydniejszych środków, ażeby ten silny ruch proletarjatu zwalczyć. Jako narzędzie do tej podłej roboty używają, jak wszędzie tak i tu na obczyźnie, wiernych sług bożych i — kapitalistycznych. I tak, z inicjatywy księży polskich powstało tu Tow. Górników Polskich pod opieką św. Barbary, które ma za zadanie przygotowanie „wiernych baranów“ na drogę wieczności i ochranianie kapitalistów przed strajkiem... głodnego robotnika.

W jaki to sposób wciąga się robotników polskich do tego towarzystwa, które wychowuje łamistrajków, mówi następujący fakt, który się zdarzył w Libercourt. Otóż dnia 1 lipca r. b. Tow. Górników Polskich pod op. św. Barbary urządziło przy pięknej pogodzie niedzielnej na dziedzińcu tutejszego kościółka św. Henryka koncert, połączony z różnemi niespodziankami, jak np. występy „Sokoła“, różne gry i t. d. Górnik Frąckowiak wygłosił jakąś mowę patrjotyczną (żałuję tylko, iż nie mogłem wszystkiego zrozumieć, bo zatrącał bardzo wiele po niemiecku). I tak się bawiono dosyć wesoło, bo bufet, urządzony pod kościółkiem, uginał się pod ciężarem wódek. Tej całej zabawie towarzyszył miejscowy ksiądz - polak i jeszcze jeden, przebywający tu w gościnie.

Wieczorem zaś za zezwoleniem miejscowego księdza-polaka urządzono w kościółku św. Henryka, gdzie się odbywają nabożeństwa, zabawę z tańcami. Prawda, iż ksiądz ostrzegł uczestników zabawy, aby się zachowali z pobożnością. Wobec tego „sibrowano“ z pobożnością w obliczu Chrystusa aż do $11^1/_2$ w nocy. Cel danej zabawy był ten, aby pozyskać robotników do księżego grona, a tem samem złamać organizację klasową. Od każdego bowiem, chcącego brać udział w za-

bawie, żądano, aby się wpisał na członka do T. G. P. pod op. św. Barbary, lub jakiego innego, lecz tylko polsko-katolickiego.

Tak to więc dla pozyskania kilku członków i przysłużenia się kapitalistom francuskim zamienia się ambony w kuźnie polityki, a kościoły na sale tańców. Zapewne znajdujemy się już krótko przed upadkiem tego starego świata, kiedy już pastuchy sami robią ze swoich owczarń sale tańców. *Wychodźca-Obserwator.*

Przyp. Red.

Skonfiskowano.

W sprawie samorządu gminnego.

IV.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia sprawa skarbowości i zakresu działania gminy samorządnej. Poniżej zamieszczone przemówienie tow. posła Królikowskiego w znacznym stopniu upraszcza nasze zadanie.

Tow. Królikowski w przemówieniu swym podkreślił, że o ile idzie o skarbowość samorządów komunalnych, to, podobnie jak i w innych sprawach podatkowych, całe zagadnienie sprowadza się do tego, kto będzie płacił: biedacy czy bogacze. Otóż pod tym kątem widzenia chcemy obecnie streścić ustawę przyjętą przez Sejm.

Pozatym musimy jeszcze podkreślić jeden ważny moment w skarbowości samorządów. Dla samorządu prawdziwie demokratycznego jest kwestją bardzo ważną, czy samorząd swe dochody opiera w przeważającym stopniu, albo nawet wprost wyłącznie na dodatkach do podatków państwowych, czy też posiada również i własne źródła dochodowe. W interesie samorządów prawdziwie demokratycznych leży, aby posiadały one jak najwięcej własnych źródeł dochodowych. O ile bowiem dochody te oparte są wyłącznie lub przeważnie na dodatkach do podatków państwowych, to gmina w swej polityce skarbowej uzależniona jest całkowicie od tego, jaki w danej chwili jest rząd w kraju. Jeżeli rząd będzie reakcyjny, to i gmina, choćby była najdemokratyczniejsza, przeważną część swych dochodów będzie musiała czerpać od niezamożnej ludności, a nie od bogaczy.

Ustawę uchwaloną przez Sejm będziemy zatym rozpatrywali jeszcze i z tego punktu widzenia, to znaczy podkreślimy w każdym wypadku, jakie źródło dochodowe jest dla samorządu gminnego odrębne, a jakie stanowi dodatek do podatku państwowego.

Ustawa sejmowa rozróżnia 18 źródeł podatkowych, z których gminy wiejskie będą mogły korzystać.

Z tego mamy tylko 9 źródeł dochodowych, obciążających w przeważnym stopniu zamożnych. Są to mianowicie: 1) podatek od zbytku mieszkaniowego (jest to odrębny podatek samorządowy); 2) podatek hotelowy (odrębny podatek samorządowy); 3) podatek od patentów akcyzowych (jest to dodatek do podatku państwowego); 4) podatek od zaprotestowanych weksli (odrębny podatek samorządowy); 5) podatek od spadków i darowizn (jest to dodatek do podatku państwowego); 6) podatek od prawa polowania (odrębny podatek samorządowy); 7) podatek od posiadania przedmiotów zbytku (odrębny podatek samorządowy); 8) podatek od publicznych widowisk, zabaw i rozrywek (odrębny podatek samorządowy); 9) podatek od plakatów i szyldów oraz od ogłoszeń (odrębny podatek samorządowy).

W ustawie dalej są dwa takie źródła dochodowe, które pozornie obciążają klasy posiadające, a które niemniej dużym ciężarem zwalają się na barki ludności niezamożnej, a to: 1) podatek gruntowy (jako dodatek do podatku państwowego), który w istocie rzeczy powinienby obciążać tylko bogatych, który jednak, dzięki naszej antyludowej ustawie o podatku gruntowym, w znacznym stopniu zwali się na niezamożnych; 2) opłata od umów o przeniesienie własności nieruchomości (jako 4-procentowy dodatek do podatku państwowego), od którego niezamożni powinni być zwolnieni.

Pozostałych 7 źródeł dochodowych — to już wyłącznie podatki w dziewięciu dziesiątych obciążające ludność niezamożną, czyli robotników i biednych chłopów. Są to: 1) podatek budynkowy (jako dodatek do podatku państwowego); 2) podatek od lokali (odrębny podatek samorządowy); 3) podatek spożywczy (jako dodatek do podatku państwowego); 4) podatek od obrotu w wysokości 1,2 proc. (jako dodatek do podatku państwowego), który jest zawsze przez kapitalistę przerzucany na konsumenta; 5) podatek od kopalń (odrębny podatek samorządowy), który podraża węgiel o 1 proc.; 6) opłaty za używanie gminnych urządzeń i zakładów (odrębny podatek samorządowy); 7) opłata za czynności i poświadczenia urzędowe organów gminnych (odrębny podatek samorządowy.

* * *

Co do zakresu działania samorządu gminnego, to ograniczymy się tu tylko do podkreślenia dwu najważniejszych rzeczy. W zakres kompetencji gmin w interesie ludu powinny wejść dwie rzeczy, oprócz tego, co dotychczas wchodzi: 1) policja i 2) sądownictwo (1-go stopnia). Co się tyczy policji, a właściwie milicji samorządowej to jest oddawna żądaniem socjalistów (ale tych prawdziwych), żeby policja państwowa została zniesiona i zastąpiona przez milicję samorządową. Z pewnością nie mielibyśmy wtedy tyle nadużyć i gwałtów ze strony tej milicji. Pamiętamy zresztą, że podczas okupacji mieliśmy po miastach milicję samorządową. Samorządy ówczesne nie były bynajmniej demokratyczne, a jednak przyznać należy, że ówczesna milicja była lepszą od dzisiejszej policji. Nie popełniała przynajmniej tyle nadużyć, bezprawi i gwałtów.

Co do sądownictwa gminnego (które powinno zastąpić sądy pokoju), to oprzeć je należy na sędziach z wyboru i na prawie odwołania przez wyborców w każdej chwili sędziego, który będzie niesprawiedliwy. W każdym razie nie można dopuścić do tego, aby sądownictwo gminne zostało w ten sposób wypaczone, jak to było w Rosji za caratu, gdzie sądził nie sędzia z wyboru, lecz urzędnik (ziemskij naczalnik).

Przemówienie posła Stefana Królikowskiego w sprawie Ustawy o finansach komunalnych

na posiedzeniu Sejmu w dniu 28-ym lipca 1923 roku.

(Według stenogramu).

Proszę Panów, omawiana sprawa porusza sprawy wielkiej doniosłości dla ludu pracującego miast i wsi. Obecny stan gospodarki samorządowej pod względem finansowym jest fatalny. Miasta i gminy nie budują szpitali, nie otwierają nowych szkół, nie wprowadzają inwestycji w dziedzinie urządzeń higienicznych, nie budują nowych dróg i t. d. Jednym słowem wskutek tego, że nie mają odpowiednich środków, potrzebnych im na prowadzenie gospodarki komunalnej, aby sprostać tym zadaniom, jakie ciążą na nich, nie spełniają tych swoich obowiązków, które spełniać powinny. Nawet na wydatki, które dziś posiadają, nie mają zapewnionych środków, nie mają dochodów i żyją ciągłemi dodatkami ze Skarbu państwa.

W ten sposób dotykamy jednego z zasadniczych zagadnień: Co robić? W jaki sposób postępować, ażeby zapewnić miastom dochody, ażeby samorządom miejskim i wiejskim zapewnić środki, pozwalające im na spełnienie ich zadań, które one mają przed sobą. I tu rozstrzyga się stara, a wiecznie nowa sprawa, mianowicie, że pewne warstwy społeczne, a ściśle mówiąc, klasy posiadające starają się wszelkiemi sposobami tak samo w dziedzinie podatków państwowych, jak i w dziedzinie świadczeń na rzecz komun miejskich i wiejskich, ażeby usunąć się od ponoszenia tych ciężarów i robią wszystko, ażeby te ciężary zwalić na ludność pracującą w miastach i na wsi. I ustawa, którą w tej chwili przed sobą mamy, jest tego najlepszym wyrazem.

Artykuły 5, 7 i 10, które przewidują główne źródła dochodów na rzecz samorządów, przewidują właśnie obciążenia, które przedewszystkiem dotyczą szerokiej masy ludu pracującego w mieście i na wsi, biedoty wiejskiej i robotników, miejskich urzędników i pracowników miejskich, których dochody są dzisiaj tak mizerne i nie wystarczają na pokrycie ich najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

Proszę Panów, klasy posiadające niczego się nie nauczyły. Jeżeli chodzi o to, kto ma płacić, to nie zważając na żadne przykłady z historji, nie zważając na nic, wytrwale, za wszelką cenę, nie licząc się z nikim i niczym, dążą one do tego, aby ochronić swoje dochody, swoje majątki, swoje bogactwa przed opodatkowaniem i aby ciężary zwalić na tych, którzy żadnych majątków, żadnych bogactw nie mają, których całem bogactwem, całem majątkiem jest zdolność do pracy, do ciężkiej pracy, którą zdobywają swój chleb powszedni.

W artykule 5 tej ustawy jest mowa o tem, że na terenach naftowych, węglowych i solowych ma być wprowadzony podatek od obrotu, nazywa się to podatek od kopalń.

Zdawałoby się, że przecież należy nałożyć podatek na tych baronów węglowych, na tych, którzy zarabiają olbrzymie, kolosalne, multimiljardowe sumy na wydobytym węglu, na wydobytej nafcie, tymczasem nie, okazuje się, że większość komisji i rząd Chjeno-Piasta o opodatkowaniu tych warstw nie pomyślały. Pomyślano natomiast o tem, ażeby opodatkować wydobyty produkt w ilości jednego procentu jego ceny sprzedażnej.

Proszę Panów, jest to jawny podatek pośredni, nałożony tak, jak wszystkie podatki pośrednie, przedewszystkiem na najszersze warstwy ludowe.

W artykule 7 znowu wprowadza się podatek od lokali. Zdawałoby się, że przecież niepodobna opodatkować tych, którzy nie mają czem związać końca z końcem, których zarobek nie starcza na to, żeby jakoś żyć ludzko. Zdawałoby się, że jeżeli ma być wprowadzony podatek od lokali, to trzeba wprowadzić go dla tych, którzy mają duże lokale, którzy zajmują wielopokojowe lokale i którzy mają środki na zapłacenie podatku od tych lokali. Nie, okazuje się, że i w danym wypadku również w myśl właśnie zasadniczej polityki klas posiadających znowuż zwala się cały ciężar na najbiedniejsze warstwy, mieszkające w miastach.

W art. zaś 10 mówi się, że dzisiejsze podatki pośrednie od spożycia mają być jeszcze od 15 do 30% podwyższone na rzecz samorządów. Czyż to nie musi w swoich konsekwencjach, w swoich naturalnych następstwach doprowadzić do wzrostu drożyzny? Czyż to nie musi doprowadzić do tego, że się obniży stopa życiowa najszerszych mas ludowych, stopa i tak przecież już niesłychanie niska. Ale co obchodzi kapitalistów, co obchodzi obszarników i bankierów, co obchodzi klasy posiadające los i interesy najszerszych mas ludowych? Niech się pogrążą w otchłani nędzy, niech giną przez samobójstwa, niech robią, co im się żywnie podoba, ale niech płacą, aby oni mogli spokojnie swoje powiększać fortuny, aby oni mogli spokojnie swoje powiększać majątki. Proszę Panów, ta polityka jest bardzo krótkowzroczna, ta polityka musi doprowadzić nieuniknienie, wedle naszego, komunistycznego przeświadczenia, do walki na śmierć i życie pomiędzy obozem wydziedziczonych, a obozem wyzyskiwaczy, musi doprowadzić dlatego, że panowie przedstawiciele klas posiadających w swojem zaślepieniu, w swojem nieliczeniu się z realnemi faktami rzeczywistości, nie licząc się z żadnemi doświadczeniami, które przecież powinny były ich czegokolwiek nauczyć, nic się z tym nie licząc, w dalszym ciągu korzystają ze swej przewagi, jaką jeszcze posiadają i na lud pracujący narzucają największe ciężary.

Przechodząc do poprawki szczegółowej do punktu 1, którą wnoszę, chciałem zwrócić uwagę, że zaraz w pierwszym punkcie, w drugiej części zdania jest powiedziane: „natomiast uchwały w sprawie pobierania dodatków komunalnych do podatków wymagają zatwierdzenia przez władze nadzorcze tylko w przypadku w art. 11 przewidzianym“. Jeżeli wezmę ten artykuł 11, o jakież to zastrzeżenia tu chodzi, to się okazuje, proszę panów, że w art. 11 chodzi o to, że „Gminy miejskie na swym obszarze, a powiatowe związki komunalne poza obszarami gmin miejskich, mogą pobierać dodatki do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych, pobieranych na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów z dn. 10 października 1923 r. Dodatki te

nie mogą przenosić 100% opłaty państwowej od patentu na wyrób, względnie 200% opłaty państwowej od patentu na sprzedaż trunków i przetworów, wymienionych w poprzednim ustępie i będą pobierane łącznie z opłatami państwowemi".

Proszę Panów, prawodawca chce tutaj wprowadzić te ograniczenia po to, ażeby gminy nie mogły na szynkarzy nałożyć większego podatku. Szynkarze tedy potrzebują opieki Sejmu, ażeby, broń Boże, gminy nie nałożyły potrójnej, poczwórnej, a nawet popiątnej wysokości dodatku, jaki oni płacą za patent. Uważam, że ta opieka nad szynkarzami jest niepotrzebna, dlatego też wnoszę w punkcie 1) skreślenie tego zastrzeżenia, gdyż uważam, że sfery, które żyją i tyją z tego, że rozpijają ludność, którzy z pijaństwa ludności gromadzą majątki, powinny płacić jak najwięcej.

Poprawki posła Królikowskiego.

Do art. 5: Uważam za słuszne, żeby gminy, na terenie których znajdują się kopalnie węgla, kopalnie soli, kopalnie nafty, korzystały z tego źródła i uszczknęły dochodów kapitalistom, uważam jednak, że to w żadnym razie nie ma być podatek, nałożony na ludność pracującą miast i wsi, jak to przewiduje właśnie artykuł 5 tej ustawy, lecz ma to być podatek, nałożony na właścicieli kopalń, którzy z tych źródeł czerpią swoje olbrzymie dochody i dlatego wnoszę, ażeby art. 5 w p. 1) po słowach: „podatek od kopalń", ażeby było dodane: „w wysokości 10% od dochodów". Punkty 2) i 3) skreślić.

Do art 7: Proszę o skreślenie art. 7 Ustawy w jego obecnym brzmieniu. Jest to artykuł, który mówi o podatkach od lokali. Proponuje zmienić go następującym brzmieniem:

„Na całym obszarze Rzeczypospolitej w gminach miejskich i wiejskich winien być pobierany specjalny podatek od mieszkań. Mieszkania, składające się do 3 pokojów włącznie, nie licząc kuchni, wolne są od podatku".

Do art. 10: Proszę Panów. W myśl wywodów, które tu już wyprowadziłem w dyskusji ogólnej, jest jasne, że podatki pośrednie nie mogą być przez przedstawicieli, którzy istotnie reprezentują interesy najszerszych mas ludowych zatwierdzane i uchwalane, albowiem to są podatki nawskroś niesprawiedliwe i krzywdzące, podatki, które, właściwie powiedziawszy, są przywilejem dla klas posiadających, zwalniają one bowiem ich od płacenia podatków. To zaś, że do tej pory klasa robotnicza i biedni chłopi, wogóle klasa wydziedziczona te podatki płaci, zawdzięcza to temu, że władzę w państwie trzymają w swych rękach klasy posiadające, że one narzucają takie podatki, jakie są im wygodne. Nie mają jednak te podatki nic zgoła wspólnego z interesem najszerszych mas ludowych.

Stanowienie podatków pośrednich na artykuły pierwszej potrzeby, przestanie być przestępstwem wobec ludu dopiero wtedy, gdyby klasy posiadające były obciążone takiemi podatkami, że przestałyby być posiadającemi. Ponieważ jednak klasy posiadające żadnych podatków nie płacą, to trzeba mieć dużą odwagę, żeby przyjść i powiedzieć, że podatek pośredni jest sprawiedliwy.

Następnie chcę zwrócić uwagę, że autorowie ustawy zupełnie zapomnieli, na co już p. Chądzyński zwrócił uwagę, o podatku od luksusowych rzeczy. Zupełnie przeoczono to, żeby na perfumy, które przywożą wagonami z Francji, nałożyć podatek (p. Michalski: Owszem, jest). Mało, to trzeba powiększyć i jeszcze raz powiększyć, bo mogą płacić kapitaliści, paskarze i ich kochanice. Od rozmaitych delikatesów, koronek, jedwabiu, od tego wszystkiego podatku nie przewidziano, natomiast nałożyć podatek od cukru, zapałek, drożdży, piwa i spirytusu, tego autorzy ustawy nie przeoczyli. To jest jasne, nikogo tu w błąd nie wprowadzicie. Sprawa stoi prosto, kapitaliści mówią tak: mamy siłę i możność, więc zrobimy tak jak chcemy. Tak postawcie tę sprawę, ale nie mówcie o sprawiedliwości. Dla zachowania pozorów mówi się o interesach mas ludowych, mówi się o interesach i kulturalnym znaczeniu miast, wszystko to zaś jest tylko piasek, rzucany w oczy masom. Chodzi o to, że nie chcecie sami płacić i zrzucacie cały ciężar na tych, którzy nie mogą dziś jeszcze obronić się, na szerokie masy ludowe. Rzucacie masom piasek w oczy po to, aby je móc tym łatwiej strzyc i golić.

Z motywów powyższych wnoszę o skreślenie całego tego artykułu. Panowie przedstawiciele kapitalistów będą musieli pomyśleć, żeby znaleźć inne źródła dochodów, dochodów od klas posiadających. Ja panom chętnie w tem dopomogę.

Do art. 11: Proszę panów. W artykule 11 jest mowa o prawie pobierania przez gminy miejskie i gminy na terenie powiatowych związków komunalnych dodatków do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych.

W drugim punkcie tego artykułu jest jednak pewne ograniczenie, że dodatki te nie mogą przenosić 100% opłaty państwowej od patentu na wyrób, względnie 200% opłaty państwowej od patentu na sprzedaż trunków i przetworów wymienionych w poprzednim ustępie i że będą one pobierane łącznie z opłatami państwowemi.

Ponieważ to ograniczenie świadczeń na rzecz potrzeb komunalnych, uważam za najzupełniej niesłuszne, dlatego wnoszę, aby punkt 2 i 3 tego artykułu skreślić. Proponuję natomiast wstawić nowy punkt 2-gi o brzmieniu następującem; „Fundusze z tego źródła przeznacza się wyłącznie na zasilenie funduszu na walkę z analfabetyzmem i na prowadzenie kursów wieczorowych dla ludności pracującej".

Uważamy bowiem, że alkoholizm jest przyczyną nędzy z jednej strony, a ciemnoty z drugiej, dlatego też wnoszę, aby dochody z tego źródła były przeznaczone na walkę z ciemnotą, a przez to i na walkę z pijaństwem. (Głos z centrum: Na walkę z komunizmem).

Do art. 16: Proszę Panów. Uważamy, że podatek od spadków i darowizn jest słuszny. Uważamy jednak, że to źródło powinno dać znacznie więcej, aniżeli jest przewidziane w art. 16 ustawy. Dlatego wnosimy, ażeby w punkcie 1 zamiast 10% wstawić 100% do państwowego podatku od spadków i darowizn. Uważamy, proszę panów, że państwowy podatek od spadków i darowizn jest bardzo niewielki. Wprawdzie, ponieważ dotyczy on także i biednych chłopów należałoby go skorygować, tem niemniej uważamy, że podatek ten powinien być znacznie powiększony w stosunku do wielkiej własności ziemskiej, po właścicielach fabryk, kamienic i wszystkich tych objektów, które klasy posiadające miast i wsi mają.

Do art. 20: Proszę panów, p. Chełmoński, przemawiając przy art. 11, powiedział, że gdyby zgodzić

się na mój wniosek, skreślenia art. 10, to w ten sposób pozostawiłoby się samorządom na zasadzie art. 19 prawo do powiększania i do podnoszenia podatków pośrednich daleko dalej, aniżeli przewidziane jest w par. 10. Było to pozornie tak przekonywującem, że poseł Diamand uważał za potrzebne dodać do tego wywodu pos. Chełmońskiego, że oczywiście on za skreśleniem tego par. 10 głosować nie będzie. Tymczasem poseł Chełmoński, który zarzucił mi, że za mało zapoznałem się z art. 19, sam nie zauważył, że w tym artykule jest mowa, że gminy miejskie mogą uchwalać podatki z wyjątkiem tych ograniczeń, które wypływają z art. 20. Właśnie teraz jesteśmy przy art. 20 i dlatego pozwolę sobie zwrócić uwagę na ograniczenia, które on wprowadza.

Art. 20 powiada, że gminy nie mogą uchwalać podatku od majątku, od kapitałów i rent, nie mogą wprowadzać podatków, które są wymienione w tej ustawie i nie mogą również być pobierane podatki od innych przedmiotów majątkowych itd. (P. Chełmoński: Z wyjątkiem podatków od przedmiotów zbytku). O to właśnie chodzi. Uważam, że ta ostatnia uwaga jest słuszna, cały zaś artykuł — niesłuszny. Uważam, że przeciwnie, samorządom trzeba pozostawić możność nakładania podatków na majątki, na renty od kapitałów, na dochody i na przedmioty majątkowe. Natomiast trzeba w tym artykule zabronić samorządom nakładania podatków od spożycia.

W myśl powyższego proponuję skreślić art. 20 w tym brzmieniu, jakie jest tu podane, a natomiast wstawić nowe brzmienie tego artykułu: „Gminom miejskim, ani wiejskim, ani powiatowym związkom komunalnym nie wolno nakładać podatków pośrednich, za wyjątkiem na przedmioty zbytku“.

W sprawie plagjatu.

Pan Nowicki, sekretarz Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P., w „Robotniku“ z dnia 5 sierpnia b. r. zarzucił nam, że popełniliśmy plagjat, umieszczając w „Pługu“ z dnia 22 lipca artykuł A. Z. z pod Serokomli p. t. „Witos zaprzepaścił reformę rolną“, który, jak okazało się, jest niemal żywcem ściągnięty z „Niedoli Chłopskiej“. Redakcja „Pługa“ po sprawdzeniu prawdziwości zarzutu natychmiast zwróciła się do autora plagjatu z żądaniem wyjaśnienia, na co otrzymała następujący list:

Szanowna Redakcjo!

W odpowiedzi na Wasz list donoszę, że artykuł „Witos zaprzepaścił reformę rolną“ z małemi zmianami spisałem z „Niedoli Chłopskiej“. Przepraszam bardzo Redakcję za tę nieprzyjemność, która ją spotkała, ale ja, jako robotnik, nie znający się na redagowaniu gazet, nie wiedziałem, że artykułów spisywać nie wolno. Mnie się spodobał artykuł tow. Nowickiego w „Niedoli Chłopskiej“, więc go przepisałem, poprawiłem jak wiedziałem i posłałem. Ja nie wiedziałem, że to nie wolno. Jeszcze raz przepraszam bardzo. *Antoni Zwoleński.*

Ziarna i plewy.

Chleb miał być po 30 fenigów. A po czemu psy?

Czego to Chjena nie obiecywała w czasie wyborów: Głosuj na ósemkę, a chleb będzie po 30 fenigów! — darły się chjeny i chjenięta.

Po czemu dzisiaj jest chleb — każdy wie. Ale nie wiadomo, czy nie sprawdziłaby się obietnica Chjeny co do mięsa psiego. Bo niestety przed wyborami nic nam Chjena nie mówiła o tym, że za jej rządów będziemy się żywili psami. A tymczasem po wielkich miastach na gwałt otwierają teraz jatki z psim mięsem. Rząd troskliwy o zdrowie ludności wydał już nawet specjalne w tej sprawie rozporządzenie, które brzmi:

1) Psy, przeznaczone na konsumcję, podlegają rządowemu zbadaniu przed rzezią i po dokonaniu rzezi,

2) **Trzewia psów w każdym wypadku należy uznać za niezdatne do spożycia dla ludzi.**

3) Mięso zdatne do spożycia opatruje się specjalną pieczęcią „pies“.

Szkoda, że Chjena przed wyborami nic nam nie mówiła, po czemu za jej rządów będą psy.

Na przyszłość niech więc będzie roztropniejsza! Przed następnymi wyborami niech nam odrazu powie, po czemu będziemy płacili za **trzewia psie,** jeżeli oddamy swoje głosy na ósemkę.

W detalu czy hurtem?

Autor angielski, Irwin, przytacza w książce swej p. t. „O przyszłej wojnie“ poglądy generała armji brytyjskiej, Swintona. Dzielny ten wojak powiada, że:

„dotychczas patrzano na działania wojenne raczej z punktu widzenia „detalu“, dążąc do zabijania ludzi setkami, najwyżej tysiącami.

Ale już mówiąc o gazach duszących, trzeba pamiętać, że chodzi tu o broń, która zabija „hurtem“.

Niedalecy jesteśmy — cieszy się pan generał z odkrycia pewnych promieni morderczych, które będą mogły ludzi unicestwiać, paraliżować lub zatruwać. Ostatnią postacią wojny będzie — moim zdaniem — wojna zarazków. Wierzę, iż dojdziemy do tego, bo niema powodów, by w to nie wierzyć. Z chwilą, gdy mamy się wzajem mordować, wszystko jest dozwolone. Szukajcie sposobów prowadzenia wojny na wielką skalę — zamiast uciekać się do metod, za których pomocą można zabić naraz tylko paru ludzi“.

Skonfiskowano.

Z życia robotników rolnych.

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalającej warunki płacy i pracy robotników rolnych w powiatach: Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Nisko, Rzeszów, Łańcut i Przeworsk.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza na posiedzeniu we Lwowie w dniu 26 lipca 1923 r. w sprawie warunków pracy i płacy robotników rolnych w wyżej wymienionych powiat. orzekła (podajemy w streszczeniu):

Czas pracy.

Dzień roboczy przeciętnie na rok wynosi 9 godzin 25 minut (czyli więcej, niż w b. Kongresówce). W styczniu dzień roboczy wynosi 6 godz. 30 m., w lutym 8 g., w marcu (przeciętnie) 9 g. 50 m., w kwietniu (prze-

ciętnie i bez śniadania) 10 g. 25 m., w maju 10 g. 55 m., w czerwcu 11 g. 50 m., w lipcu 11 g. 25 m., w sierpniu 10 g. 55 m., we wrześniu 10 g. 20 m., w październiku 8 g. 5 m., w listopadzie 7 g. 45 m. i w grudniu 7 g. 15 m.

Wynagrodzenie.

W stosunku rocznym:

I. W powiatach Nisko, Kolbuszowa i Tarnobrzeg ordynarja 12 q zboża i pensja równoważnik 3 q żyta.

II. W powiecie Rzeszowskim ordynarja 13 q i pensja 3 q żyta.

III. W powiatach Łańcut i Przeworsk ordynarja 13 q zboża i pensja równoważnik 4 q żyta.

Rzemieślnicy otrzymują conajmniej o 2 q ordynarji więcej.

Ziemia pod ziemniaki.

Ordynarjusz otrzyma pół morga pola wynawożonego pod ziemniaki. W razie wydawania ziemniaków gotowych ustala się, że pół morgi pola odpowiada 30 q ziemniaków.

Utrzymanie inwentarza.

Ordynarjusz może trzymać na oborze dworskiej 1 sztukę bydła z przychówkiem do dwu miesięcy. Pracodawcy przysługuje prawo w zamian utrzymania dla krowy wydawać pracownikowi mleko (niezbierane) w sześciu miesiącach zimowych po 2 litry, w sześciu zaś miesiącach letnich po 4 litry mleka dziennie.

Rzemieślnicy mogą trzymać dwie krowy z przychówkiem do dwu miesięcy, w razie nieudzielenia przez pracodawcę zezwolenia na trzymanie drugiej krowy, otrzymuje rzemieślnik jeden litr mleka dziennie, w razie zaś zakazu przez pracodawcę trzymania krów, otrzymuje rzemieślnik w sześciu miesiącach zimowych po 3 litry mleka dziennie, a w sześciu miesiącach letnich po 6 litrów mleka dziennie.

Trzymanie kur jest dozwolone, trzymanie zaś gęsi i kaczek uzależnia się od zgody pracodawcy. Utrzymanie dla bydła ordynarjuszy ma być takie same, jak dla bydła dworskiego, z wyjątkiem tucznych.

Opał i światło.

Ordynarjusz otrzyma opał w stosunku rocznym w ilości 15 q węgla i 6 q drzewa szczapowego, wydane miesięcznie z góry. W zamian za węgiel może być wydawane drzewo w stosunku 1 q węgla równa się $2^1/_4$ q drzewa.

Ponadto pracownik otrzymuje dla oświetlenia naftę w ilości 12 litrów w ciągu sześciu miesięcy zimowych i 4 litry w ciągu sześciu miesięcy letnich.

Oto najważniejsze punkty umowy, której ze względu na brak miejsca nie podajemy w całości.

Krzywdy i nadużycia.

INTERPELACJA

posła Łańcuckiego Stanisława, Królikowskiego Stefana i innych do p. Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Sprawiedliwości w sprawie zachowania się policji podczas procesu sądowego Komitetu Wyborczego Związku Proletarjatu Miast i Wsi w Wilnie.

Dnia 24 lipca rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Wilnie proces przeciwko członkom Wileńskiego Komitetu Związku Proletarjatu Miast i Wsi z tytułu ich działalności wyborczej. Na rozprawy zostało powołanych kilkudziesięciu świadków, między innymi z Warszawy członkowie Centralnego Komitetu Wyborczego Związku Proletarjatu Miast i Wsi — Czeszejko-Sochacki Jerzy i Żarski Tadeusz. Prócz tego proces ściągnął do sali sądowej liczną publiczność ze sfer robotniczych Wilna.

W czasie oczekiwania na rozpoczęcie procesu (rozprawa naznaczona była na 8 g. rano, zaczęła się zaś po 5-ej wiecz.) licznie przybyła policja jawna i tajna dokonywała licznych aresztowań wśród oczekujących. Wielu z pośród obecnych odbierano dokumenty osobiste, z poleceniem zgłoszenia się po nie do defensywy. Między innemi policja aresztowała dwóch świadków, pozostawiając ich na miejscu pod strażą. Zainterpelowany w tej sprawie przez świadków prokurator oświadczył, że aresztowanie zostało dokonane z jego wiedzą, a to na zasadzie, że policja miała w ręku poważne dowody o tem, że obaj w dniu 1-go maja w Wilnie krzyczeli podczas manifestacji — niech żyje Rosja Sowiecka.

Tego samego dnia jeszcze obaj wspomniani świadkowie przeprowadzeni do defensywy — bez żadnego badania zostali zwolnieni.

Świadkowie Sochacki i Żarski w chwili, gdy opuszczali salę sądową po złożeniu zeznań, zostali aresztowani i przeprowadzeni do defensywy. W ciągu 22 godzin odmawiano im wszelkich wyjaśnień co do powodów aresztowania i dopiero po upływie tego czasu — również bez żadnych wyjaśnień — zwolniono ich.

W czasie obrad, zarówno na sali wśród publiczności jak i u stołu sędziowskiego skupione były silne oddziały policji.

Całe wyżej opisane zachowanie się policji sprawia wrażenie, jakgdyby obliczone było na stworzenie na rozprawie specjalnego nastroju — wywarcia na sąd specjalnej presji.

Wobec tego podpisani zapytują p. p. Ministrów:

Czy znane im są fakta powyższe?

Czy gotów jest pociągnąć do odpowiedzialności władze policyjne za bezprawne aresztowania?

Jakie kroki gotowi są przedsięwziąć, aby uniemożliwić policji wywierania presji na rozprawy sądowe?

Warszawa, dnia 27 lipca 1923 roku.

Z kraju.

Głodówka więźniów politycznych.

W Łodzi w więzieniu przy ul. Długiej wybuchnęła głodówka więźniów politycznych. Polityczni domagają się, aby ich umieszczano osobno a nie razem z kryminalnymi.

Nowy przegląd wojskowy mężczyzn 1883—1901 r.

W okresie od dnia 15 sierpnia do 8 września odbędzie się przegląd mężczyzn ur. w latach 1883—1899, którzy przy rejestracji przydzieleni byli do list kontrolnych Nr. 3. Należą tu w szczególności mężczyźni, którzy: a) dotąd ani w wojsku polskiem, ani w b. armiach zaborczych nie służyli; b) którzy w b. armjach zaborczych zostali uznani za niezdolnych do służby (według obecnych pojęć kat. D) przez komisje superrewizyjne państw zaborczych; c) wszyscy ci, którzy przy polskiej komisji przeglądowej wojskowo-lekarskiej P. K. U. zostali zakwalifikowani do kat. E. i kat. D., jak również inwalidzi, zakwalifikowani przez

polskie kompanje rewizyjne. Przegląd mężczyzn urodz. w latach 1883—1901, którzy są urodzeni i przynależą do położonych w województwach wschodnich oraz ziemi Wileńskiej obszarów, które weszły w skład Rzeczypospolitej polskiej w 1921 r. Dodatkowe kontrolne zebrania mężczyzn urodz. w latach od 1883 do 1899, którzy w głównym terminie, wyznaczonym dla tych zebrań (wiosennym) do zebrania kontrolnego nie stawili się, zwłaszcza dla tych, którzy: a) stawili się do przeglądu lekarskiego w polskiej P. K. U. i w wyniku tego przeglądu służyli w wojsku polskiem, z wyjątkiem tych, którzy zostali z wojska polskiego zwolnieni jako kat. D.; b) stawili się w polskiej P. K. U. do przeglądu wojskowo-lekarskiego i otrzymali przy przeglądzie klasyfikacje do kat. A. lub C 1, C 2, lecz do szeregów wojsk polskich wcieleni nie byli, a więc z wyjątkiem zakwalifikowanych przy przeglądzie do kat. B. i D.

Zboże.

Żyto 320.0000—350.000, jęczmień browarny stary 260.000—290.000, jęczmień zim. 190.000—200.000, owies stary 490.000—500.000, mąka żytnia 500.000—550.000, ospa pszenna 155.000.

Korespondencje.

Pod rządami starosty Spissa.

Sobów. Garść nałogowych pijaków uczyła biednych chłopów w dniu 3 maja „miłości ojczyzny“. Wypito pół browaru, beczkę wódki, zgorszenia dziatwy i bójek było do licha, a pijani policjanci dowodzili. Biednych nęcono do picia najpierw różańcem, później tańcem. Dla przykładu pulchny wikary pierwszy wypił kielich smrodliwej gorzały. Lecz cała ta reklama nic nie pomogła i z biedoty nikt nie poszedł na ten „patrjotyczny wyzysk“. Gospodarskie syny zwabieni gorzałą popili morowo, nie gorzej też **(Skonfiskowano)**.
Synowie paskopiastów z obcych wsi podchmieliwszy czupryny, chcieli na odchodnem poryzykować w spokojnej wsi między biedakami. Kilku pijanych drabów napadło na spokojnego wyrobnika. Wilka, który stał przy swoim domu z dziećmi i żoną i dalejże rachować mu kości. Napadniętego chciał obronić zięć, Szewczyk, który tylko co powrócił z ćwiczeń wojskowych. Lecz gospodarskie „paskopiastów syny“ z kołami wpadli na oborę, a następnie i do mieszkania bezbronnych biedaków. Na krzyk napadniętych przybiegła **(Skonfiskowano)** policja. Lecz nie na obronę biedaków, myliłby się bowiem każdy, który przed paskopiastami szukałby obrony policji. Tak też postąpił pijany policjant Sołtys. Wpadł do mieszkania z karabinem i jak rozjuszone bydlę pobił w straszny sposób żonę Wilka oraz porozbijał głowę, twarz i poprzecinał kości Szewczykowi, który kilka tygodni chorował. Gdy policjant wytrzeźwiał, spostrzegł, że popełnił zbrodnię, udał się więc do pobitych i prosił o przebaczenie, gdyż jak mówił „straci chleb“. Pobici nie darowali policjantowi i wnieśli na niego skargę. Sołtys dalej, mimo takiej zbrodni, jest policjantem i jeszcze biednym odgraża, ma bowiem poparcie Piastowców. Tak postępuje policja pod rządami piastowca starosty Spissa.

I Skonfiskowano.

Działo się to dnia 21 lipca 1923 r. w Odrowążu, gminy Niekłańskiej, parafji Odrowąż.

Był to dzień odpustu, na który zeszła się liczna publiczność. Po odbytej ceremonji w kościele, wychodziła publiczność ze świątyni, udając się każdy w swą stronę.

Na rynku zrobił się chaos; w grupę pijanych wtargnęło dwóch tajnych policjantów, **(Skonfiskowano)** którzy uchwycili dwóch ludzi z owej gromady i prowadzili ich przez publiczność. W odpowiedzi na to zażądała owa gromada, aby im zwrócono aresztowanych, natomiast policjanci zaś wyjęli rewolwery, okazując swą siłę, że oni są panami życia i śmierci. Oburzenie pomiędzy publicznością wywołało następujące skutki: rzucono się i poturbowano policję.

Skonfiskowano.

Widz.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

10 miljonów inwalidów wojennych.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłosiło na mocy obliczeń obradujących obecnie w Genewie rzeczoznawców następujące liczby, dotyczące inwalidów wojennych, uprawnionych do pobierania pensji wojskowej, którzy zostali okaleczeni w czasie wojny światowej. Inwalidów takich posiadają Niemcy 1,537.000, Australja 75.000, Austrja 164.000, Belgja 50.000, Kanada 45.000, Stany Zjednoczone 157.000, Finlandja 10.000, Francja 1,500.000, Wielka Brytanja 117.000, Włochy 800.000, Polska 320.000, Rumunja 100.000, Jugosławja 164.000, Rosja 775.000, Czechosłowacja 236.000, Nowa Zelandja 20.000. Ogólna liczba poszkodowanych przez wojnę inwalidów wynosi więc 7,124.000. W tej statystyce brak danych o liczbie ofiar wojny w Turcji, Bułgarji, państwach bałtyckich, Portugalji, Węgrzech i Japonji. Przypuszczać można, że ogólna liczba kalek wojennych wynosi 10 miljonów.

ROSJA.

Na Ukrainie coraz lepiej.

Rozwój gospodarstwa wiejskiego postępuje coraz szybszem tempem. W północnej Ukrainie obszar obsiany w r. b. pod oziminę równa się obszarowi z czasów przedwojennych. W południowej części Ukrainy sprawaj ma się cokolwiek gorzej, lecz w porównaniu z zeszłym rokiem obszar zasiewu wzrósł również prawie o 25%.

Według danych kijowskiego biura statystycznego w maju r. b. stan urodzajów oziminy na Ukrainie był: dla żyta 2,7, to jest bliski średniego, dla pszenicy zaś 2,7. Zasiew pszenicy znacznie się zmniejszył na korzyść żyta w porównaniu z zasiewami przedwojennemi.

Co się tyczy inwentarza, to Ukraina posiada obecnie 23,336.000 sztuk bydła, to jest prawie tyle, co w roku 1916. Należy jednak zaznaczyć, iż gatunek bydła, a zwłaszcza koni, jest obecnie znacznie gorszy. Podczas wojny domowej zginęło na Ukrainie prawie 1,500.000 koni.

Najbardziej daje się odczuwać brak inwentarza martwego, jak pługów, bron i t. d. Liczba wszystkich pługów na całej Ukrainie wynosi zaledwie 72.500 sztuk, a siewników jest 13.000 sztuk.

By zapobiedz brakowi martwego inwentarza, Wszechukraińskie Zjednoczenie Kooperatyw „Silskij Hospodar" zamówiło zagranicą partję maszyn i narzędzi rolniczych.

Co

Skonfiskowano.

NIEMCY.

Wydalanie robotników polskich z Niemiec.

Wydalanie robotników polskich z Niemiec przez władze niemieckie trwa w dalszym ciągu. Dnia 16-go czerwca wydalony został robotnik rolny Mikołaj Siepina wraz z rodziną przez landrata w Neuhaldensleben, w prowincji saksońskiej. Siepina wniósł przeciwko wydaleniu sprzeciw z żądaniem, aby sprawa jego rozstrzygnięta została przez prezydenta rejencji. Naczelnik gminy odpisał mu, że nie ma on prawa odwołania i nakazał mu w przeciągu czterech dni miejsce zamieszkania opuścić. Ponieważ Siepina był na kontrakcie deputatnika i przez to był w posiadaniu inwentarza i ziemi, był przeto zmuszony wszystko sprzedać za bezcen, aby ujść przymusowemu wydaleniu i internowaniu w obozie koncentracyjnym. Również górnik Stanisław Reisa, zamieszkały z liczną rodziną już od lat jedenastu w Borna, koło Lipska, otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia miejsca pracy. Dalej władze w Borna wydaliły jeszcze 2 robotników polskich Draba i Rokitę, wraz z licznemi rodzinami. Obaj pracowali już przeszło 9 lat w Niemczech w kopalniach węgla brunatnego. Jedynym powodem wydalenia było to, że żony robotników miały między sobą sprzeczkę w roku 1921. Wniesione stąd przez obie strony skargi sąd miejscowy swego czasu odrzucił. Dalej wydalił landrat Pyritz w Marchji brandenburskiej robotnika polskiego Swistka, wraz z żoną i czworgiem dzieci, oraz Kusia. Robotnik pracował jako deputatnik u gospodarza, do którego wprowadził się w kwietniu r. b. Jako powód wydalenia podano, że nie posiadał on dostatecznej legitymacji, mimo, że robotnik wytoczył był skargę przeciwko poprzedniemu pracodawcy za nieprawne zatrzymanie mu dokumentów. Zamiast doczekać wyroku sądowego, landrat robotnika wydalił i to w ten sposób, że nadesłał żandarma, który Swistkowi nakazał zlikwidować całe gospodarstwo deputatnika w przeciągu kilku godzin i potem odstawił go do obozu. Robotnikowi nie doręczono poprzednio żadnego zawiadomienia pisemnego o wydaleniu. Również nie udzielono mu na prośbę nawet 24 godzin, celem zlikwidowania gospodarstwa. Przez przymusową likwidację robotnik został poszkodowany na kilka miljonów marek.

ANGLJA.

Jak należy się bronić.

U nas marszałek sejmu nic sobie nie robi z posłów lewicowych. Za byle co przywołuje ich do porządku, odbiera głos, a nawet wyklucza z posiedzenia. A ci słuchają go jak barany. Nie tak jest w Anglji, gdzie żyją tradycje demokracji, wywalczonej podczas Wielkiej Rewolucji.

Dnia 31 lipca przed gmachem parlamentu miały miejsce następujące zajścia: Trzech wykluczonych na kilka posiedzeń posłów do Izby Gmin, członków Partji Pracy Maxton, Stephen i Sheatrey, usiłowali dostać się do sali posiedzeń bez pozwolenia „speakera". Tymczasem przed gmachem parlamentu i Whitehalle zebrały się tłumy, którym dostępu do pałacu broniła policja konna. Niebawem zajechał przed gmach parlamentu czwarty z wykluczonych posłów Buchanan. Auto z posłem Buchananem zostało otoczone przez policję konną. Posłom oznajmiono stanowczo, iż do parlamentu nie będą dopuszczeni. Wówczas przedstawiciele Labour Party założyli formalny protest, nie próbowali jednak przedzierać się przez kordon policji. Po wygłoszeniu przez Maktona przemówienia do zebranego tłumu, czterej posłowie wśród okrzyków tłumu odjechali.

FINLANDJA.

Represje przeciw komunistom.

Rząd Finlandzki, czując, że coraz bardziej usuwa mu się grunt pod nogami, rozpętał orgję dzikich represji przeciwko komunistom. Do dnia dzisiejszego aresztowano ogółem 127 komunistów z liczby 150, mających być aresztowanymi, przyczem z pośród 28 członków parlamentarnej frakcji komunistycznej aresztowano dotychczas 22.

Ładnie teraz wygląda burżuazyjna nietykalność poselska. Burżuazja nigdy nie przestrzega ustanowionych przez się praw demokratycznych, o ile idzie o stosowanie ich do proletarjatu. I dlatego słusznem jest twierdzenie, że osławiona burżuazyjna demokracja, to w gruncie rzeczy dyktatura burżuazji nad proletarjatem.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja", Kraków, Grzegórzecka 30